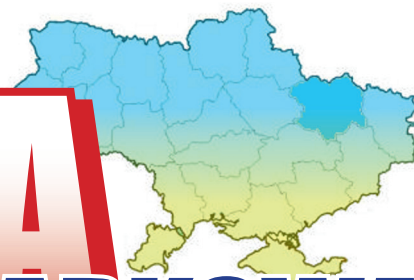


Ex oriente lux



POLO니아

CHARKOWA



№2 (184)
2018 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Olimpiada Literatury i Języka Polskiego



17 lutego po raz pierwszy w Charkowskim okręgu konsularnym odbyła się Olimpiada Literatury i Języka Polskiego. Polonia Charkowa gościła 19 uczestników regionalnego etapu językowego konkursu. Na liście najlepszych znaleźli się zdolni studenci, uczący się języka polskiego w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej.

List marszałka Senatu do Polonii

Зміни до закону про працевлаштування іноземців

Jak Polacy Charków budowali

Święto walentynkowe

Kuchnia polska: pączki z powidłami śliwkowymi

List marszałka Senatu do Polonii i Polaków za granicą w związku z ustawą o IPN

*Szanowni Państwo
Prezesi i Członkowie
Polskich i Polonijnych
Organizacji,*

od wielu lat Polacy w kraju i za granicą stykają się z krzywdzącym, niesprawiedliwym, a przede wszystkim nieprawdziwym sformułowaniem „polskie obozy śmierci” i oskarżeniami Polaków o współudział w Holocauście, które uwłaczają naszej godności i dumie narodowej.

W związku z tym nadszedł najwyższy czas, żeby wolna od 29 lat Polska upomniała się o prawdę historyczną. Przyjęta ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej pozwoli dochodzić do prawdy, na której wszystkim nam zależy.

Dwudziestomilionowa społeczność Polaków i osób polskiego pochodzenia zamieszkujących na całym świecie wielokrotnie pokazała, że może skutecznie wspierać polską rację stanu. Miało to miejsce między innymi wtedy, kiedy zabiegaliśmy o wejście do NATO i należne miejsce w rodzinie narodów europejskich. Dlatego mając na względzie dobro Rzeczypospolitej Polskiej zwracam się do Państwa z apelem o podejmowanie wszelkich możliwych działań, których celem będzie upominanie się o prawdę historyczną.

Jako naród stanowimy wspólnotę, którą łączy język, kultura i historia.

W znowelizowanej przez polski parlament ustawie o IPN napisano:

„Kto publicznie i wbrew faktom przypisuje Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie [...] podlega grzywnie lub karze pozbawienia wolności do lat 3”. Zapisy tej ustawy w żadnej mierze

nie cenzurują debaty publicznej, nie ograniczają działalności badawczej czy też twórczości artystycznej. Służą wyłącznie temu, by z życia publicznego wyeliminować kłamstwa o współudziale narodu polskiego i państwa polskiego w zbrodniach popełnionych na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej.

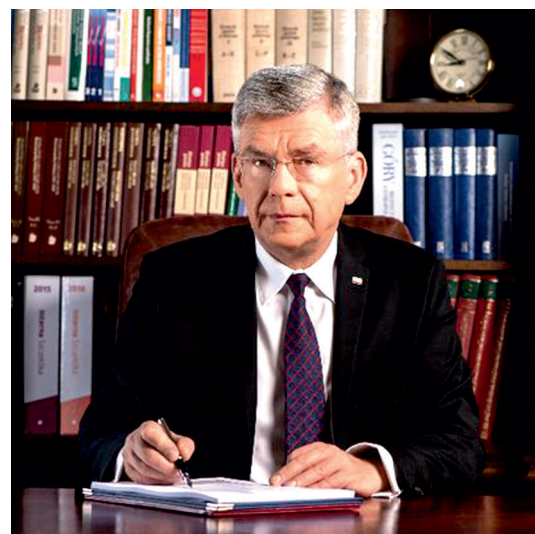
Premier Mateusz Morawiecki w swoim wystąpieniu powiedział: „Kłamstwo oświęcimskie to nie tylko negowanie niemieckich zbrodni, ale również inne sposoby fałszowania historii. Jedną z najgorszych form tego kłamstwa jest pomniejszanie odpowiedzialności rzeczywistych sprawców – i przypisywanie tej odpowiedzialności ich ofiarom. Chcemy walczyć z tym kłamstwem, w każdej jego postaci [...] Obozy, w których wymordowano miliony Żydów nie były polskie. Ta prawda musi być chroniona, ponieważ jest częścią prawdy o Holocauście”.

Reakcja opinii światowej, a w szczególności przedstawicieli władz Izraela na nowelizację ustawy o IPN wywołała w Polsce zdziwienie, ponieważ projekt ustawy był znany wszystkim zainteresowanym.

Z nadzieją oczekujemy na wyniki prac zespołu ekspertów powołanego przez Mateusza Morawieckiego i Benjamina Netanjahu, premierów Polski i Izraela.

Jestem głęboko przekonany, że jest to dobra droga do budowania mostów pomiędzy oboma narodami, które od tysiąca lat żyły obok siebie, których kultury wzajemnie się przenikały.

Polska poniosła podczas II wojny światowej bezprecedensowe straty – 6 milionów Polaków straciło życie, w tym 3 miliony polskich Żydów. Straciliśmy znaczną część terytorium, przeżyliśmy wysiedlenia, zsyłki, obozy, rabunek mienia na niewyobrażalną skalę, wreszcie zburzenie Warszawy. Nasi rodzice doświadczyli głodu, terroru,



śmierci szalejącej na ulicach miast i wsi. Utraciliśmy suwerenność, pozostawiono nas po sowieckiej stronie „żelaznej kurtyny”.

O dramatycznym losie Żydów jako pierwszy społeczność międzynarodową poinformował rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Jednakże wtedy, aliansi nie zareagowali na raporty przedstawione przez Jana Kozińskiego -Karskiego. Świat z obojętnością słuchał informacji o eksterminacji Żydów, jaką hitlerowskie Niemcy prowadziły na okupowanych ziemiach polskich.

Jedynie w Polsce za udzielenie jakiegokolwiek pomocy Żydom groziła kara śmierci dla całej rodziny. Mimo to Polacy nie pozostali obojętni na los Żydów więzionych w gettach i mordowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych. Wielu Polaków straciło życie ratując Żydów. Szczególnym świadectwem jest także działanie Rady Pomocy Żydom – „Żegota”, która funkcjonowała przy Delegaturze Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj.

Obok zachowań, które napawają nas dumą, miały miejsce czyny haniebne, które w żadnym wypadku nie określają postawy narodu polskiego. Były to przypadki odosobnione, za które Podziemne Państwo Polskie karało wyrokami śmierci, a my, współcześni, również jednoznacznie je potępiamy.

Przez wiele lat po wojnie Polska i Polacy nie mogli mówić własnym głosem, gdyż nie mieli suwerennego państwa.

W tym czasie nie mieliśmy wpływu na kształtowanie międzynarodowej opinii publicznej, nie mogliśmy bronić się przed oszczerstwami.

Szanowni Państwo, Polonia zawsze wspierała Polskę. W różnych okresach naszej historii, w mrocznych czasach stanu wojennego, popierała polskie dążenia do odzyskania niepodległości i pełnej suwerenności. Zabiegała też o to, by nasz głos był słyszany na arenie międzynarodowej. Polonia przechowywała i pielęgnowała polskie wartości – przywiązanie do wolności, tradycji polskiej i Kościoła. Polska to wielkie zaangażowanie pamięta i jest za okazaną pomoc wdzięczna.

Wierzę, że i teraz nasi Rodacy nas nie zawiodą. Wierzę, że cierpliwie, wspólnie zbudujemy porozumienie ze środowiskami żydowskimi w poszczególnych krajach dając świadectwo prawdzie o II wojnie światowej.

Szanowni Państwo, jako marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, sprawującego opiekę nad Polonią i Polakami za granicą,

zwracam się do wszystkich Rodaków na całym świecie z apelem o dokumentowanie i gromadzenie wszelkich świadectw okrucieństw, zbrodni przeciw ludzkości popełnionych podczas II wojny światowej. Ostatni świadkowie wydarzeń pomału odchodzą. Trzeba utrwalić ich wspomnienia dla zachowania pamięci o wyrządzonych krzywdach tak Żydom jak i Polakom, Romom i wszystkim pokrzywdzonym.

Proszę o dokumentowanie i reagowanie na przejawy antypolonizmu, krzywdzące nas sformułowania i opinie. Proszę o powiadamianie naszych ambasad, konsulatów i konsulów honorowych o pomówieniach naruszających dobre imię Polski.

Apeluję o organizowanie seminariów, wystaw, spotkań, wysyłanie listów, o podejmowanie działań, których celem będzie skuteczne upominanie się o prawdę historyczną. Proszę także o wykorzystanie swoich partnerskich, dobrych, nawiązywanych przez całe lata współpracy kontaktów z

przedstawicielami Państwa władz krajowych, władz samorządowych, organizacji społecznych, w tym również reprezentujących inne mniejszości narodowe, do propagowania rzetelnej wiedzy o Polsce i Polakach. Moje wielostronne kontakty międzynarodowe uświadamiają mi za każdym razem, że mamy za granicą wielu sprawdzonych przyjaciół, gotowych na podjęcie z Polską partnerskiego dialogu i włączenie się w dzieło obrony dobrego imienia naszej Ojczyzny. Wszyscy Polacy mogą i powinni być ambasadorami polskości. Jestem przekonany, że podjęte w takiej intencji działania przyniosą w nieodległej perspektywie wymierne, pozytywne skutki, zarówno dla Polski, jak i dla całej wspólnoty Polaków mieszkających w różnych zakątkach świata.

Wierzę, że Państwa działania będą skutecznym narzędziem w walce o dobre imię Polski i Polaków.

Z poważaniem,
Stanisław KARCZEWSKI

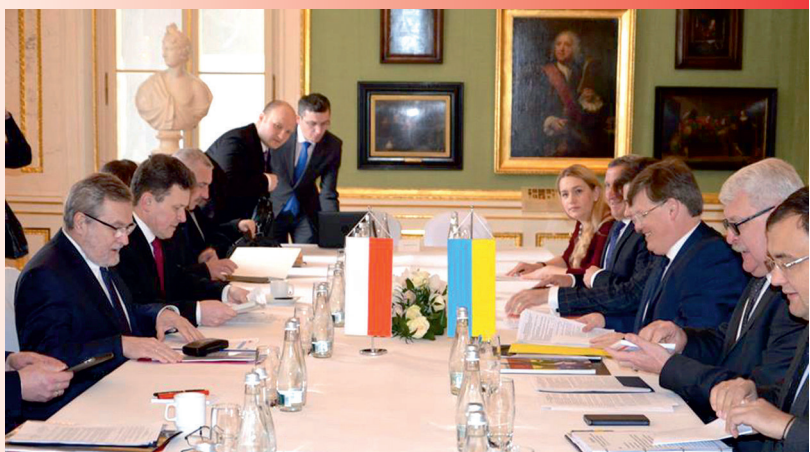
Warszawskie spotkanie wicepremierów

W Warszawie 16 lutego odbyło się spotkanie wicepremiera Polski Piotra Glińskiego i wicepremiera Ukrainy Pawła Rozenki.

Polsko-ukraińska delegacja złożyła wieniec pod pomnikiem poświęconym żołnierzom Ukraińskiej Republiki Ludowej Broniący Wolności Ukrainy i Polski w latach 1918-1920. Następnie zapalono znicze przed Pomnikiem Ofiar Wielkiego Głodu.

W spotkaniu oprócz wicepremierów Polski i Ukrainy wzięli udział także wiceminister kultury Jarosław Sellin, wiceminister spraw zagranicznych Bartosz Cichocki; po stronie ukraińskiej – minister kultury Ukrainy Jewhen Nyszczuk, ambasador Ukrainy Andrij Deszczycza, wiceszef MSZ Ukrainy Wasyl Bodnar i współprzewodnicząca grupy ds. współpracy parlamentarnej z Polską Oksana Juryneć.

Politycy rozmawiali o stosunkach polsko-ukraińskich w tym głównie o sporze o historię między Warszawą i Kijowem, który nasilił się wiosną 2017 r., gdy ukraiński IPN zakazał poszukiwań i ekshumacji szczątków polskich ofiar wojen i konfliktów na terytorium Ukrainy. Zakaz został wydany po zdemontowaniu pomnika UPA w Hruszowicach na Podkarpaciu i wcześniejszych przypadkach niszczenia upamiętnień ukraińskich na



terytorium Polski.

Podczas rozmów poruszono też kwestię nowelizacji ustawy o IPN. Na konferencji prasowej po zakończeniu rozmów minister kultury Polski Piotr Gliński zaznaczył, że w tej chwili proces legislacyjny dot. ustawy nie jest jeszcze zakończony, ponieważ prezydent RP zgłosił ustawę do Trybunału Konstytucyjnego.

Ustalono, iż dialog będzie kontynuowany. Wicepremier, minister kultury RP Piotr Gliński został zaproszony do Kijowa na następną turę rozmów.

PAP

Президент Польщі підписав зміни до закону про працевлаштування іноземців



Зміни стосуються нових пільг для іноземців з-за меж ЄС, які хочуть перенести до Польщі своє підприємство.

може зареєструвати заклад, який приймає іноземця на роботу у межах внутрішнього перенесення. На підставі цього дозволу іноземець зможе працювати на території усього ЄС у межах даного підприємства.

Як наголосили автори змін до закону про іноземців, найближчим часом у Польщі бракуватиме робочих рук. «Постійні поїздки на заробітки поляків після вступу Польщі в ЄС у 2004 році та динамічне збільшення працевлаштування і брак робочої сили у деяких галузях державної економіки призвели до великого зацікавлення з боку польських працедавців працівниками з-за меж Польщі», - пояснили в МВСiА.

У зв'язку з цим, в законі введено спрощення під час видання дозволу на тимчасове перебування та працю, а також дозволу на постійне перебування для працівників, які найняті на професійних посадах, потрібних польській економіці.

Крім того, для іноземців, котрі хочуть отримати дозвіл на постійне перебування у Польщі, введуть нову вимогу. Вони повинні володіти польською мовою щонайменше на рівні B1 (середній рівень). Ця вимога не стосуватиметься дітей до 16 років та тих, які народилися у Польщі.

Президент Польщі підписав закон, згідно з яким, зокрема, іноземці з-за меж Європейського Союзу зможуть отримати посвідку на тимчасове перебування у Польщі у межах перенесення в країну підприємства з іншої держави. Нові пільги для іноземців з-за меж ЄС на початку липня запропонували в польському уряді.

Закон Міністерства внутрішніх справ та адміністрації вводить у польське законодавство директиву Європейського парламенту та Ради ЄС від 15 травня 2014 року у справі умов в'їзду і перебування громадян третіх держав у межах перенесення в країну підприємства.

За підрахунками Управління з питань іноземців, ці зміни можуть зачепити до 200 тис. осіб. Тільки у 2015 році воєводи зареєстрували понад 100 тис. клопотань про легалізацію тимчасового перебування у зв'язку з виконанням праці.

За словами МВСiА, головною ціллю закону є спрощення

процедур під час видачі дозволів на тимчасове перебування іноземців у зв'язку з перенесеннями ними в Польщі свого підприємства. Максимальний період становитиме 3 роки у випадку працівників, які посідають керівні посади та спеціалістів, а також рік у випадку працівників, котрі проходять стажування. Після закінчення цього періоду ці особи повинні покинути територію держав ЄС, якщо не отримають дозвіл на перебування на іншій підставі, згідно з євросоюзними або державними нормами.

Щоб перенести своє підприємство, потрібно бути раніше працевлаштованим у ньому або у тій самій групі підприємств протягом щонайменше 12 місяців – у випадку працівників на керівних посадах та спеціалістів, і 6 місяців – у випадку працівників, які проходять стажування.

Дозвіл на перебування у Польщі у зв'язку з перенесенням підприємства в країну буде видавати воєвода. Клопотання

За оцінками Міністерства сім'ї, праці та соціальної політики у Польщі за перше півріччя 2017 року було зареєстровано понад 900 тисяч заяв від роботодавців про намір надати роботу іноземцю. Згідно з даними цього ж міністерства, кількість українців, які працюють у Польщі, становить близько мільйона.

Служба даних персоналу свідчить, що з початку 2017 року кількість компаній, зацікавлених у працевлаштуванні українців, зросла на 30 відсотків. Як показують дані, кожна третя польська компанія вважає, що адміністративні формальності є найбільшим бар'єром у вербуванні працівників зі Сходу.

РАР

Sejm ustanowił także 2018 Rokiem Jubileuszu Konfederacji Barskiej. W 2018 r. przypada 250. rocznica zawiązania Konfederacji – zbrojnego związku szlachty polskiej, utworzonego w Barze na Podolu 29 lutego 1768 r. w obronie wiary katolickiej i niepodległości. Posłowie przypomnieli, że celem

Konfederacji było zniesienie narzuconego przez Rosję traktatu, mocą którego Rzeczpospolita stawała się protektorem rosyjskim oraz uchwalonych – przez sterroryzowany przez rosyjskie wojska Sejm – ustaw, które dawały równouprawnienie innowiercom.

Konfederacja Barska

Konfederacja barska uważana przez niektórych historyków za pierwsze polskie powstanie narodowe została zawiązana 29 lutego 1768 roku w Barze. Skierowana była przeciwko królowi Polski Stanisławowi Augustowi poniatowskiemu i popierającej go Rosji.

Król Stanisław August Poniatowski, właściwie narzucony Rzeczypospolitej przez Rosję, rozpoczął w 1764 roku rewolucyjne zmiany ustrojowe. Praktycznie całkowicie zrywał one z dotychczasowym systemem demokracji szlacheckiej. Szczególne protesty wzbudził projekt przyznania praw politycznych innowiercom zamieszkującym Koronę Królestwa Polskiego i Wielkie Księstwo Litewskie.

W 1767 roku na tereny Rzeczypospolitej wkroczyły oddziały wojsk rosyjskich liczące 40 000 żołnierzy. 20 marca tego roku poseł rosyjski Mikołaj Repnin zawiązał dwie konfederacje różnowiercze na terenie Polski. W reakcji na te wydarzenia 23 czerwca katolicka szlachta zawiązała konfederację radomską skierowaną przeciwko Stanisławowi Augustowi.

Posel rosyjski Repnin sterroryzował sejm, który zebrał się w Warszawie w celu zrewidowania uchwał z 1764 roku. Rosjanin porwał biskupów Kajetana Sołtyka, Józefa Andrzeja Załuskiego oraz hetmana polnego koronnego Wacława Rzewuskiego wraz z jego synem Sewerynem. W wyniku tych działań posłowie spełnili żądania Repnina i podpisali z Rosją 24 lutego 1768



Kazimierz Pułaski pod Częstochową, obraz Józefa Chełmońskiego (1875 r.)

roku Traktat Wieczystej Przyjaźni, na mocy którego Polska stawała się protektorem rosyjskim. Carya Katarzyna II zagwarantowała nienaruszalność granic i ustroju wewnętrznego naszego państwa.

W związku z tymi wydarzeniami zawiązana została konfederacja generalna 29 lutego 1768 roku w Barze. Przeciwna różnowiercom, cesarzowej Rosji Katarzynie II i uległemu jej królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu kierowała się dwoma nadrzędnymi wartościami: wiarą i wolnością. Jej inicjatorami byli: Adam Stanisław Krasiński, Jerzy August Mniszech, a związek zbrojny zorganizowali: Michał Hieronim Krasiński, Joachim Potocki, Michał Jan Pac, Józef Sapiecha oraz Józef Pułaski.

Wszczynając wojnę domową, konfederaci wypowiedzieli również wojnę Rosji i zaatakowali jej garnizony znajdujące się na terenie Rzeczypospolitej od czasu bezkrólewia w 1763 roku. Mimo to Rosjanie 19 czerwca 1768 roku Rosjanie wspierani przez wojska Korony zdobyli Bar. Wtedy też szlachta polska przeniosła walki na

Ukrainę, licząc na pomoc pobliskiej Turcji.

Itą pomoc otrzymała. 25 września 1768 roku Turcja wypowiedziała wojnę Rosji, żądając wycofania jej wojsk z terenów Rzeczypospolitej. Działanie to zaktywizowało konfederację wspieraną również przez Francję.

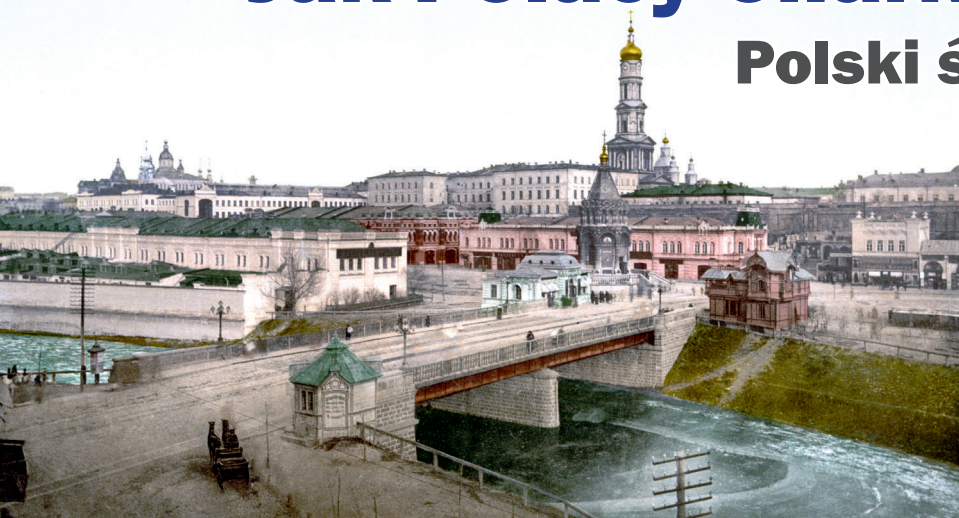
Powstanie objęło większą część Rzeczypospolitej, a najaktywniejsza stała się Wielkopolska. Ilość walczących konfederatów wahała się od 6 do 20 tysięcy. Ostatnią stoczoną bitwą w tym powstaniu była obrona klasztoru w Zagórzu 29 listopada 1772 roku.

Największymi bohaterami konfederacji barskiej stali się: Kazimierz Pułaski, Józef Sawa-Caliński oraz Józef Zaremba. Konfederaci pozostawili po sobie bardzo bogaty zbiór pieśni.

Po upadku konfederacji na Sybir zesłano ponad 14 000 jej uczestników, resztę wcielono do armii rosyjskiej. Propaganda państw ościennych starała się wykorzystać konfederację jako jeden z pretekstów do pierwszego rozbioru.

sciaga.pl

Jak Polacy Charków budowali Polski ślad w początkach Charkowa



Mówiąc o Polakach, którzy przez wieki mieszkali i wpływali na rozwój miast i wsi na terenach Słobodzkiej Ukrainy, nie sposób nie przedstawić pewnych śladów osiadłej ludności znad Wisły, którzy przybywali tu od założenia Charkowa, przyjmując 1630 rok jako początkową datę jego powstania.

Nie jest to próba zanegowania ukraińskości miasta oraz odmówienia pierwszego osadnictwa, które w pierwszej kolejności przypada na ukraińskich osadników, jednak zespolenie dwóch kultur polskiej i ukraińskiej w jednej i nierozdzielnej historiotwórczej strukturze pozwala także przypuszczać, że od pierwszych dni istnienia miasta nad rzekami Łopień i Charków nie mogło się odbyć bez uczestnictwa polskiego elementu, zwłaszcza w pojęciu kultury i mody, która kształtowała się tu w XVII–XVIII wieku. Autor jest świadom, że takie teorie narażają go na krytykę, toteż w opracowaniu niniejszego tematu zostały wzięte pod uwagę jedynie ukraińskie źródła i opracowania historyczne.

Istnieją świadectwa, że od początku XVIII wieku kupcy gdańscy przywozili swoje towary na słynne charkowskie jarmarki, a w 1723 roku w Charkowie na stałe miało zamieszkiwać jedynie 21 cudzoziemców, wśród których badacz historii miasta Charkowa Dmytro Bahalij (1857-1932) wymienił jedną wdowę „polskiej narodowości” niejaką Awdonję Strzelecką. Jednak wydaje się, że ta informacja mija się całkowicie z prawdą, gdyż Bahalij stawiał sobie za cel udowodnienie ukraińskości miasta nad rzekami Charków i Łopień i pozostawił poza marginesem inne narodowości, które pod wpływem lat uległy już procesowi rusyfikacji.

Ukraiński historyk W. Palijenko

stwierdza, że w XV wieku z centrum Ukrainy, czyli z Kijowa, „polska ludność przesuwiała się dalej: na południowy wschód (...) na wschód na Zadnieprze w okręg połtawski, a stąd na Słobodzką Ukrainę”, czyli tereny nazywane często „Dzikim Polem”. W najstarszym zachowanym dokumencie pt. „Opis miast i znatnych miasteczek w prowincjach Słobodzkiej Gubernii”, w którym zawarto informacje na temat pierwszej ludności Charkowa, zapisano następujące słowa: „Początki zasiedlenia miasta tego w 7138 (1630) roku, w którym jako pierwsi zaczęli zbierać się do zasiedlenia Małorosji z Zadniestrza, polskich i małoruskich miast”. Mowa tu zatem o zbiegłej ludności ukraińskiej i polskiej, przybyłej z terenów Ukrainy i Polski, budującej fortece obronne przed najazdami tatarskimi.

W ukraińskiej legendzie o powstaniu miasta Charkowa, przytaczanej w połowie XIX wieku przez E. Topczijewa, mityczny kozak Charko miał pochodzić z terenów Polski i jako protoplasta wielu rodzin, osiedlił się koło miasta Żmijowa.

Natomiast wybitny ukraiński historyk i etnograf Mikołaj Kostomarow do tej legendy dodał fakt, że kozak Charko został w ostateczności zabity przez Polaków w Charkowie, czyli także i Kostomarow nie poddawał w wątpliwość istnienia polskiego elementu na Słobodzkiej Ukrainie, czy to w charakterze osiadłej ludności, czy też jako najeźdźców.

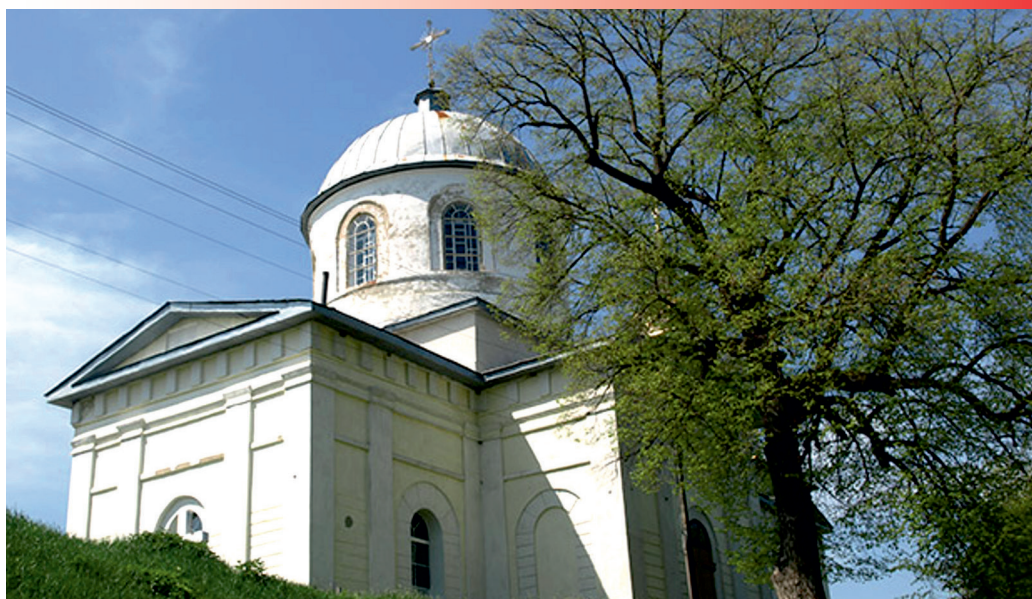
W rosyjskich i ukraińskich dokumentach archiwalnych XVI–XVIII wieku istniało rozróżnienie terytorium Ukrainy, które dzielono na tzw. Polską, czyli Stepową Ukrainę, uważaną za niebezpieczne do życia „poza granicami” miejsce politycznych zeszłań oraz okręg, z którego pobierano owoce i zwierzyinę dla carskiego stołu, i tzw. Ukrainę Ruską. Dla przykładu można przytoczyć fragment dokumentu z 1736 roku gubernatora Biełgorodu, który nakazuje odszukać i wrócić na poprzednie miejsce zamieszkania w okręgu białgorodzkiem zbiegłych „przez polski okręg w ukraińskie slobody” klasztornych i pałacowych sług.



ХАРИТОНЪ ИЛИ ХАРЬКО ОСНОВАТЕЛЬ ХАРЬКОВА.

Mówiąc o początkach zesłań Polaków na te tereny, należy sięgnąć do czasów wojen Stefana Batorego z państwem moskiewskim, które dążyło do zasiedlenia pustych ziem. W XVII wieku zsyłki miały charakter czysto polityczny, aby „niebezpieczne elementy” odsunąć od wojennych ognisk zapalnych i z jeńców wojennych uczynić kolonizatorów. Z czasem określenie „Polska Ukraina” wyszło całkowicie z użycia, zapewne z tej racji, że od XVIII wieku miejscem zsyłki były już wyłącznie tereny Syberii.

Anna Kotyczenko w publikacji na temat polskiej szlachty na ziemiach ukraińskich wyróżnia obok zsyłek szereg innych przyczyn pierwszego osiedlania się Polaków na wschodzie Ukrainy: geopolityczne, wojskowe, ekonomiczne, które charakteryzowały przebieg i tendencje socjalnych procesów. „O ile wpływ był wyznaczany przez stan majątności tego lub innego szlachcica – pisze Kotyczenko – to oczywistym powstaje problem rozszerzenia własnych wpływów terytorialnych, które decydowały na ruch migracyjny Polaków na sąsiednie tereny wschodnie. Obok szlachty na Ukrainę przybywali chłopci ze wschodnich województw Polski – lublińskiego, rzeszowskiego, krakowskiego. Masowe przesiedlenie na Ukrainie było motywowane także licznymi swobodami, które tu istniały”. Zatem prości chłopci także mogli tu przybywać w poszukiwaniu ziem dla uprawy roślin i hodowli zwierząt, które następnie z zyskiem były sprzedawane na jarmarkach i nawet trafiały na carski stół. Należy jednak zauważyć, że powyższa migracja, z powodu niestabilności terenu, nie miała charakteru masowego. Inny historyk J. Kłoczowski oceniając polską szlachtę jako „bene nati”, czyli dobrze urodzonych, wskazywał na rycerskie stany Polski, a tym samym udawał, że szlachta mogła być zapraszana dla obrony tych ziem. Tak np. polscy koloniści wojskowi w 1571 roku założyli miasto Krzemieńczuk, gdzie została ustanowiona załoga wojskowa składająca się z 1000 żołnierzy na



Cerkiew w Lubotynie, wybudowana przez Światopełk-Mirskich

czele z Mikołajem Jazłowieckim.

Przybywający koloniści, czyli drobna szlachta, dzięki wysokiemu w odniesieniu do ogólnego panującego wówczas poziomowi oświaty, kultury i wychowania – niosła na nowe tereny kulturę i edukację osiadłej już tam ludności (W. Palijenko). Oczywiście pierwsze polskie rody z biegiem lat w nowym środowisku zatracaly własną identyczność narodową, podlegały rusyfikacji, co w następnych wiekach, pod wpływem mody i zachowania statusu, próbowali udowodnić potomkowie pierwszych szlacheckich polskich osadników na Ziemi Słobodzkiej.

Autor artykułu „Dążenia do uszlachetnienia kozackich starszyzn Słobożańszczyzny” W. Maslijczuk stwierdził, że zwłaszcza na początku XVIII wieku wielu starszyzn i inni członkowie słobodzkich pułków poprzez dodanie do nazwisk zakończeń „cki” i „dzki” dążyło do uszlachetnienia nazwiska, a tym samym uzyskania przywilejów carskiego dworu, zwłaszcza zrównania szlachty na kształt polski. Na przykład, sędzia z Iziumu D. Danyłow stał się Daniłowskim, a pisarz charkowski S. Klimow w 1719 roku przybrał nazwisko Klimowski. Niejaki mieszkaniec Lubotyń Hawrył Miszczenko (Petrow) zmienił nazwisko na Piotrowski. W następnych latach po przesłaniu

dowodów heraldycznych do cara Piotra I dawna szlachta słobodzkiego kraju otrzymała legalizację szlacheckich sejmików i została wpisana do ksiąg heraldycznych. Odziedziczenie szlachectwa polskiego oraz „nietutejszość” miała wskazywać również na wyjątkowość i dawać prawo na panowanie nad ludnością i pozwalać w konsekwencji odziedziczyć nabyte majątności.

Chociaż wielu spośród badaczy stwierdzało, że charkowska świta nie miała nic wspólnego z polskim szlacheckim pochodzeniem, to jednak kilka rodów zasługuje na szczególną uwagę w kontekście ich polskiego pochodzenia na podstawie historycznych badań ukraińskich historyków.

Do takich rodów w pierwszej kolejności należała charkowska rodzina Dońców podpisujący się nazwiskiem Zacharzewskich. W. Swerbiuz informował, że członkowie rodu posługiwali się obok polskiego nazwiska także polskim herbem „Doliwa”. Ukraiński pisarz Jan Ornowski w 1705 roku napisał i wydał w języku polskim panegiryk pt. „Bogaty wirydarz”, gdzie przyjmując za podstawowe źródło herbarz B. Paprockiego z 1584 roku udawał szlacheckie pochodzenie Dońców, a opisany herb Zacharzewskich miał podkreślać ich pochodzenie z polskiej szlachty.



Merczyk, siedziba Szydłowskich z końca XIX wieku

Według tegoż panegiryku nazwisko Doniec zostało dodane dopiero po wojennej wyprawie Fiodora Zacharzewskiego nad rzekę Don, gdzie wraz z kozakami pokonał Tatarów. Mimo wątpliwości o polskim pochodzeniu Zacharzewskich panegiryk Ornowskiego stał się pierwszą drukowaną historią Słobodzkiego kraju wydaną w Kijowie w języku polskim. W późniejszych latach charkowska rodzina Zacharzewskich należała do najbogatszych w mieście i wydała szereg stolników, mieszczan i gubernatorów. Obecnie jedna z ulic Charkowa nosi nazwę tego rodu.

Spolonizowanie nazwiska w XVIII wieku miało także za cel wprowadzenie do Słobodzkiego kraju polskiej mody i zwyczajów, które wówczas znane były na terenie Rzeczypospolitej. Około 1700 roku spokrewniona z Zacharzewskimi rodzina Szydło zmieniła nazwisko na Szydłowscy. Według niepotwierdzonych danych ród wywodził się od szlachcica herbu Lubicz Kosmy Szydłowa, który miał opuścić Polskę w 1535 roku. W następnych latach Grzegorz Szydłowski w miejscowości Stary Merczyk pod Charkowem miał wybudować okazały kamienny piętrowy pałac „w stylu Ludwika XVI”, według projektu nieznanego architekta. Są wątpliwości, czy architektem i budowniczym zespołu pałacowego mógł być ktoś z miejscowych, czy też posłużono

się planami przyjezdnego z Polski architekta, gdyż kompleks pałacowy w Starym Merczyku znacząco przypomina polskie budowle szlacheckie, zwłaszcza z terenów Galicji i Kresów Wschodnich. Obecnie budowla pozostaje w stanie daleko posuniętej ruiny.

Obok tych dwóch rodów, swoje polskie pochodzenie w charkowskim okręgu udowadniali: Kukol-Jasnopolscy, Kulikowscy, Kowalewscy, Kapuścińscy, Kukolewscy, Lesewiccy i Samborscy, i wielu innych. Podobnie także ukraiński pisarz Hryhorij Kwitka-Osnowianenko posługiwał się zbitką polskich herbów: „Pogoń”, „Strzebień”, „Bończa” i „Szeliga” i upatrywał początki Charkowa w niejakiemu Andrzejowi Kwitce, pochodzącym z terenów Rzeczypospolitej. Niezaprzeczalnym jest fakt, że ulegając modzie ukraiński filozof i poeta Hryhorij Skoworoda podpisywał się także na polską manierę.

Największą militarną sławę na wschodniej Ukrainie zdobyli członkowie rodu Światopełk-Mirscy herbu „Białynia”, pochodzący z polskiej Mogielnicy, którzy za służbę w carskim dworze uzyskali tytuł książąt, a jeden z synów przybyłego do Rosji Tomasza Mirskiego – Dymitr został charkowskim gubernatorem. On też wykupił Gijewkę (obecnie Lubotyń) pod Charkowem, budując tam okazały pałac, który obecnie popada w coraz większą ruinę.

Mimo trudno dostępnych dziś materiałów źródłowych na temat mniejszości narodowych w Charkowie do końca XVIII wieku, trudno nie zgodzić się z tezą wspomnianego Krawczenki, że wspólnie mieszkali tu Ukraińcy, Rosjanie, Mołdawianie, Serbowie. Ponadto także w miasteczkach Słobożańszczyzny można było spotkać Niemców, Francuzów, Polaków, Żydów i Romów. Były to oczywiście pojedyncze migracje, które w krótkim okresie życia na obczyźnie poddawały się rusyfikacji i utożsamiały się z miejscem nowego zamieszkania. Jednak pod wpływem ówczesnej mody na pochodzenie, kulturę, literaturę czy też muzykę polską wielu z nich próbowało udowodnić szlachetność z terenów Polski i własną przynależność do wyższych warstw. Problem zatrąty języka polskiego może być wyjaśniany także tym, że wojskowi i jeńcy wojenni, którzy przybywali do Charkowa w XVII-XVIII wieku, w większości byli młodymi mężczyznami w wieku od 20 do 40 lat. Zakładając mieszane rodziny, wchodzili w nowe środowisko, język i kulturę. Brak codziennego użytku języka prowadził do jego zatrąty. Dopiero w następnych pokoleniach potomkowie odszukiwali własne korzenie, aby ukazać szlachetność krwi i odrębność od prostego ludu.

Idąc za myślą charkowskiego profesora K. Rommela, można podsumować, że Charków wszedł w XIX wiek z dość bogatą mozaiką narodowości (mieszkało tu już przeszło 5000 Polaków posługujących się na co dzień językiem polskim), gdzie można było spotkać miejscową szlachtę, polskich wojskowych i aktorów, emigrantów z Europy, kupców i jeńców politycznych, wziętych w niewolę we wszystkich wojnach, które prowadziło Imperium Rosyjskie. Wszyscy ci ludzie, pozostawiali na tej ziemi na stałe, przyczyniając się do zwiększenia w kraju tego, co w obecnej literaturze bywa nazywane „kapitałem różnorodności”.

Marian SKOWYRA
kuriergalicyski.com

8 lutego – Tłusty czwartek

Czwartek, a po nim Środa Popielcowa – w tradycji chrześcijańskiej rozpoczęcie czterdziestodniowego Wielkiego Postu i przygotowywania do Świąt Wielkiej Nocy. Jak przedstawia się historia i tradycja Tłustego Czwartku, zwyczajowego święta, w którym to co roku całe rzesze Polaków pochlaniają niezliczone ilości pączków, faworków i innych słodkości?

Skąd tradycja i obyczaj?

Gdy uderzył wielki dzwon, objął w świecie pączek tron. Król przez wszystkich ukochany, piękny, pulchny i rumiany... Tak zaczynają się „Losy króla pączka” autorstwa J. Mączyńskiego, jak podaje Hanna Szymanderska w książce pt. „Polskie tradycje świąteczne”.

Podobnie jak większość polskich tradycji i zwyczajów sięga swymi korzeniami aż do starożytności, tak samo sytuacja się ma z Tłustym Czwartkiem. Już w starożytnym Rzymie, obchodzono tzw. tłusty dzień – żegnano zimą i witano powoli nadchodzącą wiosnę. Jedzono wówczas tłuste potrawy, mięso, pączki nadziewane słoniną. Spotykano się na ucztach i zabawach, suto zakrapianych winem.

Powiedział Bartek, że dziś Tłusty Czwartek

Tłusty Czwartek, zwany też zapustami, rozpoczyna ostatni tydzień karnawału, kiedy w tradycji chrześcijańskiej dozwolone są jeszcze zabawy. Jest to ostatni czwartek przed Środą Popielcową. Istnieje starodawne przysłowie, które być może mogliśmy słyszeć nieraz od naszych babć czy dziadków, które głosi, iż: Powiedział Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła. Jest to aktualne do dziś, ponieważ pączków mamy bez liku. Wybór jest tak duży, że każdy łasuch znajdzie coś dla siebie. Pączki najczęściej są nadziewane dżemem, marmoladą, dziką różą, bitą śmietaną, nadzieniem orzechowym a dla amatorów czegoś mocniejszego – także advocatem. Pączki polewa się najczęściej lukrem lub czekoladą, bądź posypuje cukrem pudrem.

Od kiedy w Polsce pierwszy pączek?

Jak podaje Tadeusz Mędzelowski, tarnowski dziennikarz i badacz obyczajów, pierwsze pączki pojawiły się już kilka wieków temu – Historia pączka w Polsce sięga XVII i XVIII wieku. Już wtedy znane były pączki z warszawskich cukierni. Szczycili się swoimi wyrobami nie tylko warszawscy cukiernicy, ale także cukiernicy dawnej Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, podając jak powinien wyglądać idealny pączek. Miał on być maksymalnie pulchny i lekki tak „by wiatr mógł go zdmuchnąć z półmiska”. Już wtedy pączki nadziewano konfiturami, marmoladą, a nawet... orzechami. - Wiejskie pączki, jak wspomina z kolei Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów za panowania Augusta III”, nie były już tak lekkie, ale twarde i dobrze wypełnione marmoladą



tak, że „specjałem tym można było nabić niezłego guza i podsinieć oko”. Niektóre pączki nadziewano migdałem lub orzechem, a ten, kto na taki pączek trafił, miał mieć w życiu szczęście – dodaje Tadeusz Mędzelowski.

Dziś trudno nam sobie wyobrazić pączki z innymi nadzieniem niż opisane powyżej. Jednak mając na uwadze staropolskie, „sarmackie” zamiłowanie do suto zastawionego stołu i biesiadowania, w dawnych czasach uczutowano o wiele ochotniej i może nawet bardziej bogato niż dziś. Gospodynie przygotowywały pączki nadziewane nawet mięsem czy boczkiem! Oczywiście wszystko zapijano wódką, tudzież mocnym piwem lub miodem pitnym.

Babski comber, czyli...

Warto wiedzieć, że Tłusty Czwartek jest też nazywany „babskim combrem”. Kobiety organizują spotkania towarzyskie tylko we własnym gronie. Spotykamy się z takim określeniem, szczególnie jednak w Małopolsce. U nas na południu mamy bowiem do czynienia ze spuścizną po zabawach, które urządzały przekupki na targach i bazarach krakowskiego rynku już na początku XVII wieku. Jak podaje Łukasz Gołębiowski, etnograf i historyk, żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku, nazwa comber, wedle legendy, wywodzi się od nazwiska włodarza Krakowa, który rzekomo miał prześladować i dręczyć przekupki i handlarki, uprzykrzając im życie na rozmaite sposoby oraz surowo się z nimi obchodząc. Hanna Szymanderska pisze, że przekupki takim oto powiedzeniem ubolewały nad niegodziwym Combrem: Pan Bóg wysoko a król daleko, któż nas zasłoni przed Combrem. Znienawidzony burmistrz Comber miał umrzeć nagle w Tłusty Czwartek. Od tej pory kramarki co roku świętowały, urządając pochody i niosąc kukłę symbolizującą owego Combra. Śpiewały przy tym: „Zdechł comber”. Słynny etnograf Zygmunt Głogier pisał, że comber, bo tak właśnie nazwano uliczne zabawy przekupek, był obecny również w innych regionach Polski: „comber znany jest po wsiach radomskich, gdzie kobiety stroją w karczmie lalkę słomianą wyobrażającą Mięsopest, chodzą z nim po domach i zmuszają panny i mężatki do okupu. W poznańskim znowuż ‘cumber’ (comber) to zabawa urządzana przez dziewczęta parobkom.

Jak więc widzimy, comber był i nadal jest popularny nie tylko w Krakowie i okolicach.

Agnieszka MAŁECKA
portalpolski.pl

Życie charkowskiej Polonii



14 lutego – Dzień Zakochanych (Walentynki)

14 lutego, w dniu św. Walentego, przypada Święto Zakochanych. Tradycja ta wywodzi się z XIV- wiecznej Anglii. W Polsce ten obyczaj, obchodzony od kilkunastu lat, cieszy się coraz większą popularnością, zwłaszcza wśród młodzieży. Św. Walenty, patron zakochanych, był chrześcijańskim kapłanem, który, według legendy, za czasów cesarza rzymskiego Klaudiusza II udzielał potajemnie ślubów. Robił to wbrew cesarskiemu edyktowi, zabraniającemu udzielania małżeństw. Został zamordowany w 270 roku.

Święto walentynkowe

Luty – to nie tylko miesiąc lodu, śniegu, ale i miłości. Uczniowie Polskiej Szkoły Sobotniej to udowodnili 11 lutego. Dzieci obchodziły Walentynki w atmosferze przyjaźni, radości i nauki języka polskiego.

Święto 14 lutego zmusiło dzieci i nauczycieli do wyjścia z klas edukacyjnych. Uczniowska niedziela stała się prawdziwą imprezą. Wiedza językowa połączyła się z historią miłosną. Nauczyciele zmienili swój zwykły wizerunek; jendym słowem odmienili się!!! Każda poważna pani zajęła miejsce swoich podopiecznych.

11 lutego w pełnej sali odbyło się

święto Walentynek. Dzieci aktywnie brały udział w zaproponowanych konkursach. Każdy mógł zaprezentować swoją wiedzę i umiejętności. Ktoś czytał wiersze o miłości, ktoś próbował zorganizować mały spektakl, ktoś inny tańczył i uczył tego swoich polonijnych przyjaciół. Atmosfera ogólnej zabawy nie przeszkadzała nauce. Uczniowie poszerzyli swój zasób leksykalny, zademonstrowali swoje doświadczenie komunikacyjne i, co może być najważniejszym, znaleźli nowych kolegów i koleżanki.

Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie i nadal udowadnia, że umie gromadzić życzliwych przyjaciół



w dobrych i przyjemnych warunkach.

Sofia ZOLOCZEWSKA



Olimpiada z literatury i języka polskiego w Charkowie

Wiedza i piękno niewątpliwie kiedyś uratują świat, a literatura ten świat urozmaici, dlatego warto ją na codzień poznawać. 19 najlepszych uczniów Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, a także Stowarzyszeń Sum i Kramatorska 17 lutego wzięło udział w językowej rywalizacji.



Lingwistyczne zawody zaczęły się od powitania organizatorów olimpiady – przedstawicieli Konsulatu Generalnego RP w Charkowie. Przewodnicząca komisji Pani Anna Szulakowska zwróciła uwagę na to jak ważne jest to wydarzenie, ponieważ odbywa się ono po raz pierwszy w Charkowskim Okręgu Konsularnym. Pan Konsul Jan Zdanowski życzył wszystkim uczestnikom powodzenia, po czym zawody oficjalnie się zaczęły.

Rozgrzewką konkursu było dyktando, które przeczytał nauczyciel języka polskiego Stowarzyszenia Kultury Polskiej Pan Paweł Rogalski. Po napisaniu dyktanda uczestnicy otrzymali zadania gramatyczne, po wykonaniu których komisja wyłoniła 6 finalistów. Wytypowane osoby przystąpiły do kolejnej



części zawodów – ustnej rozmowy z komisją.

Podczas rozmowy komisji udało się ocenić wszystkie zdolności uczniów oraz ich umiejętności językowe i zdecydować, kto właśnie będzie reprezentować Charków na następnym etapie olimpiady w Kijowie.

Nie zwracając uwagi na to, że do takiej olimpiady trudno jest się przygotować, członek komisji

olimpiady Pan Konsul Jan Zdanowski przy wręczeniu dyplomów i nagród podziękował wszystkim za odpowiedzialność i przede wszystkim odwagę, która pomogła zmierzyć się z takim wyzwaniem.

W tym roku najlepszymi zostali: I miejsce – Sofia Małyszok (Sumy), II miejsce – Taras Radchenko (Charków), III miejsce – Elżbieta Dowżuk (Sumy).

Spodziewamy się, że w następnym roku Stowarzyszenie Kultury Polskiej znów będzie miało zaszczyt zostać współorganizatorem takiego wspaniałego przedsięwzięcia. Dziękujemy Konsulatowi Generalnemu RP w Charkowie za zaufanie oraz bezpośredni udział w konkursie.

Natalija JEFIMENKO

Foto **Diana KRAWCZENKO**



Romantyczne spotkanie z poezją i muzyką

Dnia 17 lutego 2018 roku w Klubie Polonii Charkowa odbyła się impreza walentynkowa. Mieliśmy magiczny wieczór literacki przy świecach z muzyką na żywo i różnymi smakołykami. Motywem przewodnim spotkania była... Miłość.

Poezja jest bowiem jak płynący potok – każdy może wyciągnąć z niej to, co jest dla niego ważne i potrzebne. Uczestnicy Klubu odczytali sentencje o miłości, autorstwa najwybitniejszych poetów – Adama Mickiewicza, Juliana Tuwima, Adama Asnyka, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i innych.

Każdy mógł zaprezentować dowolny wiersz, przez co mieliśmy okazję posłuchać wesołych, czasami i smutnych, a także refleksyjnych utworów. W ten niesamowity wieczór wiele rozmawialiśmy o miłości i śpiewaliśmy tematyczne piosenki.

Wiemy, że najpiękniejszą formą poezji jest muzyka, którą nie bez powodu nazywa się także poezją bez słów. Dlatego wprowadzeniem do wieczoru poetyckiego stał się niewielki recital muzyki klasycznej w wykonaniu Heleny Murawiowej.

Tak, święto zakochanych



spędziliśmy w przyjaznej, radosnej i romantycznej atmosferze. Z całą pewnością ten Wieczór Poetycki należał do jak najbardziej udanych i długo zapamiętanych i utwierdził nas wszystkich w przekonaniu, że

miłość nie zna żadnych granic, jest ważna na każdym etapie życia i jest uczuciem ponadczasowym.

Natalia MURAWIOWA

Foto autora

Nowe miejsce – nowe słówka

Mieliśmy bardzo urozmaiconą sobotę!

17 lutego w tym czasie, kiedy w klasach Polskiej Szkoły Sobotniej odbywała się olimpiada z języka polskiego i literatury polskiej – nie traciliśmy cennego czasu i nadal się uczyliśmy. Spróbowaliśmy dzisiaj nowej metody zajęć – bezpośrednio poznawaliśmy jak należy rozmawiać o jedzeniu po polsku, będąc w restauracji.

Uczyliśmy się nowych słów pijąc herbatę i przysłuchując się sobie. Naszym dzieciakom takie zajęcia się bardzo spodobały, ponieważ zawsze się staramy urozmaicać naukę tak, aby uczyć się chciało!

Natalija JEFIMENKO





Необычные польские идиомы

Каждый из нас использует в своей речи множество идиом и фразеологизмов, которые понятны носителям языка, но могут вызвать недоумение у иностранцев. Продолжаем рассказ о самых безумных, смешных и необычных польских идиомах.

Быть не в соусе (*Być nie w sosie*)

Еще одна гастрономическая идиома. Nasza szefowa dziś jest nie w sosie. Cały czas się czepia — 'наша начальница сегодня не в духе. Все время придирается. Как вы уже поняли: «быть не в соусе» значит 'быть недовольным, не в духе, встать не с той ноги'. Какое отношение соус имеет к настроению? Дело в том, что эта фраза связана с древними убеждениями, согласно которым за настроение, самочувствие человека отвечали жидкости, находящиеся в его организме. Слово «настроение» (пол. humor) часто переводилось как жидкость. В словаре польского языка, датированном 1807 годом, читаем: «Слово "humor" (настроение) означает все жидкие субстанции, образовавшиеся в организме в результате пищеварения».

Средневековая медицина вслед за древнегреческим врачом Гиппократом выделяла четыре «humory» в человеческом теле. Гиппократ называл их жизненными соками: кровь, лимфа, черная и желтая желчь.

Медики были убеждены, что именно эти соки отвечают за темперамент. Считалось, что преобладание крови делает человека подвижным и веселым — сангвиником, желтой желчи — импульсивным холериком, лимфы — спокойным и медлительным флегматиком. Можно предположить, что на каком-то этапе соус (как жидкость) также стал ассоциироваться с настроением, темпераментом, а того, кто был в плохом настроении, начали называть человеком не в соусе. Будьте в «соусе»!

Скучный как потроха в масле (*Nudne jak flaki z olejem*)

У тех, кто впервые слышит эту идиому, часто возникает вопрос: почему потрохам скучно в масле, что значит этот набор слов? Еще пару веков назад мясо для многих поляков было деликатесом. У сельских жителей в хозяйствах паслись коровы и козы, однако животных старались держать настолько долго, насколько они могли давать молоко. Мясо стоило дорого, поэтому мясные блюда появлялись на столах на большие праздники: Рождество, Пасху. В будни поляки чаще ели потроха. Внутренности животных, как правило, готовили с добавлением масла, без приправ, которые также были не по карману. Не удивительно, что это распространенное блюдо многим изрядно надоедало. «Надоесть» переводится на польский как «znudzić się». Потроха в масле сначала надоели полякам, а потом стали для всех «nudne» ('наскучившие, неинтересные, тоскливые, тошнотворные').

Если вам что-то изрядно надоело, осточертело, если вы попали на скучнейший спектакль, с которого хотелось выйти после первого же акта, смело говорите, что это все «nudne jak flaki z olejem».

Быть в порошке (*Być w proszku*)

Вы договорились увидеться утром с другом-поляком в кафе, а он звонит вам за 5 минут до встречи и говорит: «Я в порошке» (*jestem w proszku*)? Не думайте, что он случайно высыпал на себя какое-то сыпучее вещество! *Być w proszku* значит 'быть абсолютно не готовым к чему-

либо'. В упомянутой ситуации это может означать, что ваш друг только что проснулся, ему надо убрать квартиру, выгулять собаку, а он живет в 40 минутах езды от места вашей встречи. «Быть в порошке» может также, например, подрядчик, которому вы заказали какие-то услуги, или столяр, который должен был сделать вам шкаф, или коллеги, к которым вы пришли в гости на полчаса раньше, — словом, все, кто не успел что-либо сделать.

У него/нее куку на муню (*Ma kuku na muniu*)

Иностранцы, которые впервые слышат «*kuku na muniu*», чаще всего думают, что это какое-то экзотическое японское или малайское высказывание. На самом деле оно самое что ни на есть польское. «*Kuku na muniu*» — пародия на язык маленьких детей, поэтому многим оно абсолютно справедливо может казаться не совсем польским. Итак, разберем его. На языке польских детей «*kuku*» означает 'рана, ушиб, боль'. Что-то сродни русскому «бобо» или «ваве». «*Muniu*» — это уменьшительно-ласкательное от слова «*mózg*» ('мозг'). Если поляк хочет сказать, что у кого-либо проблемы с головой, что кто-то дурак, чокнутый, он использует высказывание «*kuku na muniu*». Если вы планируете разнообразить свои взрослые беседы и употребить этот детский псевдолепет, обратите внимание, что по-польски нельзя сказать «он(она) куку на муню». Правильно будет «у него куку на муню» (*On ma kuku na muniu*).

Евгений КЛИМАКИН
culture.pl

Najwyższy wieżowiec w UE powstaje w Warszawie



Będzie wyższy niż Pałac Kultury. Oprócz wieży, przy Chmielnej powstanie cały kompleks budynków. Cała inwestycja jest warta pół miliarda euro (czyli ok. 2,2 mld zł). Prace budowlane już trwają i będą oddawane etapami. Część obiektów zostanie ukończona już w 2018 roku. Całość, wraz z wieżą, zobaczymy w 2020 roku.

To nie będzie zamknięty biurowiec. Powstaje tu kaskadowy drapacz chmur, który ma stać się wizytówką wysokościowej Warszawy. Budynek urośnie aż do 310 metrów i zajmie pierwsze miejsce pod względem wysokości całkowitej w Unii Europejskiej. To pierwszy wysokościowiec w kraju, który przewyższy Pałac Kultury i Nauki. Co ważne, obiekt będzie dostępny dla mieszkańców. Wejdziemy do niego z ulicy, panoramiczną windą wjedziemy na szczyt, gdzie skorzystamy z restauracji albo pospacerujemy po dachu.

– Zaprojektowany z myślą o ludziach, dbający o ich potrzeby w ciągu dnia pracy i po godzinach, otwarty na sąsiadów i gości z zewnątrz, którzy z tarasu widokowego ujrzą piękno, historię i rozwój całej stolicy – tłumaczy prezes inwestora budynku, HB Reavis Poland.

Sama wieża, która zajmie obszar 45 na 38 metrów u zbiegu Chmielnej i Jana Pawła II, została zaprojektowana przez pracownię „Foster & Partners”. Kaskadowa konstrukcja w stylu high-tech sprawia wrażenie lekkiej i jasnej. Fasada przykryta będzie szkłem, po to by, jak zapowiadają projektanci, przepuszczać jak najwięcej światła słonecznego. Varso, bo tak inwestor nazwał budynek, będzie składać się z dwóch części: piętra użytkowe (dach na wysokości 230 metrów) oraz iglica (80 metrów).

– W zaprojektowanym przez nas budynku znajdują się najwyższej klasy biura, ale też wiele udogodnień i atrakcji dla wszystkich mieszkańców, w tym przeszklony dziedziniec na parterze oraz wyjątkowy taras widokowy z restauracją na szczycie. Ostateczny projekt był przygotowywany przez trzy lata. Wszystko po to, aby wpasować budynek w układ okolicznych, ale także przysłych budynków.

Na szczycie otwarty taras widokowy i restauracja!

Na ostatnie, czyli 53 piętro wjedziemy przeszkloną windą. Wstęp najprawdopodobniej będzie płatny, ale inwestor zapewnia, że cena za oglądanie Warszawy nie będzie wyższa niż wjazd na taras widokowy Pałacu Kultury.

Przeżycia będą jednak zupełnie inne. Po pierwsze przez to, że miejsca do oglądania Warszawy z wysokości są dwa. Pierwszy przystanek będziemy musieli zrobić na poziomie 46. i 47. Tam dociera przeszklona winda. W tym miejscu powstanie prestiżowa restauracja oraz zielony taras.

Główny punkt widokowy zlokalizowany zostanie sześć pięter wyżej. Tam, zwiedzającym udostępniony zostanie cały dach. Będziemy mogli podziwiać panoramę całej Warszawy oraz niebo, ponieważ przestrzeń nie będzie ograniczona wiatą czy sufitem.

warszawa.naszemiasto.pl



Stypendia dla Polonii – aplikacja otwarta

Według szacunków na świecie, poza granicami Polski, mieszka obecnie ok. 18-20 mln Polaków oraz osób polskiego pochodzenia. W przypadku tak licznej diaspory działania w zakresie szeroko rozumianej polityki edukacyjnej pełnią istotną rolę w utrzymaniu związków Polonii i Polaków żyjących za granicą z krajem. Program stypendialny dla Polonii umacnia rozwijanie więzi młodego pokolenia z Polską poprzez umożliwienie młodzieży polskiego pochodzenia odbycia studiów wyższych w Polsce oraz poprawę znajomości języka polskiego.

9 lutego otwarty został nabór do Programu stypendialnego dla Polonii na studia pierwszego stopnia



oraz jednolite studia magisterskie. Program oferuje możliwość odbycia studiów wyższych w języku polskim w uczelniach podległych Ministrowi Nauki i Szkolnictwa Wyższego (wszystkie kierunki poza kierunkami filologicznymi, z wyjątkiem filologii polskiej), Ministrowi Zdrowia (kierunki medyczne) i Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego (kierunki artystyczne) oraz comiesięczne stypendium Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej na pokrycie kosztów utrzymania. Dodatkowo studia pierwszego stopnia oraz jednolite studia magisterskie mogą być poprzedzone rocznym kursem przygotowawczym do studiów w Polsce (również na warunkach stypendialnych).

Do kogo skierowany jest program?

Do młodzieży polskiego pochodzenia z następujących krajów: Białoruś, Ukraina, Bułgaria, Czechy, Chorwacja, Macedonia, Mołdawia, Litwa, Łotwa, Estonia, Rumunia, Serbia, Słowacja, Węgry, Albania, Armenia, Azerbejdżan, Gruzja, Kazachstan, Kirgistan, Rosja, Uzbekistan, Tadżykistan, Turkmenistan, a także z krajów Ameryki Łacińskiej i Afryki, spełniającej poniższe warunki:

- maksymalnie do dwóch lat po maturze,
- posiadający Kartę Polaka lub polskie pochodzenie,
- nie posiadający polskiego obywatelstwa ani zgody na pobyt stały na terytorium RP.

W ramach programu osobami uprawnionymi do podjęcia nauki na studiach pierwszego oraz jednolitych studiach magisterskich są cudzoziemcy posiadający udokumentowane polskie pochodzenie oraz posiadacze Karty Polaka, którzy nie posiadają obywatelstwa polskiego ani pozwolenia na pobyt stały w Polsce w momencie składania wniosku

do Programu. Kandydaci muszą mieć ukończony 17 rok życia w roku kalendarzowym, w którym rozpoczną kształcenie w Polsce, nie mogą być studentami w państwach zamieszkania lub innym państwie w momencie podjęcia studiów w Polsce, a w latach ubiegłych nie wnioskowały więcej niż raz o stypendium na studia w Polsce dla osób polskiego pochodzenia.

Kandydaci kwalifikowani są w trybie konkursowym po corocznym ogłoszeniu naboru.

Wykaz kierunków, poziomów kształcenia, uzyskiwanych tytułów zawodowych, form kształcenia i uczelni prowadzących dany kierunek studiów znajduje się w systemie Polon na stronie internetowej: www.polon.nauka.gov.pl

Cel Programu

Celem programu, realizującego założenia „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą”, jest poprawa znajomości języka polskiego oraz poziomu kwalifikacji w środowiskach polonijnych poprzez umożliwienie młodzieży polskiego pochodzenia odbycia studiów wyższych na warunkach stypendialnych na uczelniach w Polsce.

Zakres tematyczny działań realizowanych w ramach Programu

W ramach Programu finansowane będą stypendia wypłacane za pośrednictwem uczelni studentom zakwalifikowanym do udziału w Programie. Stypendia przyznawane są na regulaminowy okres trwania studiów, na 10 miesięcy w danym roku akademickim. Stypendium może być również przyznane na roczny kurs przygotowawczy do studiów w Polsce.

Termin składania wniosków

Nabór wniosków odbywa się w okresie od dnia 9 lutego 2018 r. do dnia 31 marca 2018 r. do godz. 23:59, wyłącznie za pośrednictwem systemu teleinformatycznego na stronie <https://programs.nawa.gov.pl/login>

Ogłoszenie wyników naboru nastąpi do 30 lipca 2018 roku.

Przewidywana wysokość środków finansowych przeznaczonych na realizację Programu wynosi ok. 25 000 000 zł, w tym w roku akademickim 2018/2019 – 5 250 000 zł.

Pączki z powidłami śliwkowymi

Składniki:

- 150-200 ml mleka 3,2%,
- 500 g mąki pszennej,
- 45 g drożdży,
- 100 g cukru,
- 8 żółtek jaj,
- 1 opakowanie cukru wanilinowego,
- 100 g rozpuszczonego masła,
- otarta skórka z 1 pomarańczy, sparzonej, wyszorowanej,
- szczypta soli,
- 20 ml wódki lub innego alkoholu min, 40%,
- 1-1,5 l oleju do smażenia,
- cukier puder do posypania,
- 390 g powideł śliwkowych,
- sok oraz otarta skórka z 1 pomarańczy, sparzonej, wyszorowanej.



Przygotowanie:

Mleko delikatnie podgrzewamy. Drożdże ucieramy z 2 łyżkami cukru do momentu, aż staną się płynne. Wlewamy je do mleka. W misce z przesianą mąką robimy zagłębienie, do którego wlewamy mleko z drożdżami. Płyn łączymy z częścią mąki (rozczyń), przykrywamy ściereczką i odstawiamy do wyrośnięcia na 20-30 minut. Do wyrośniętego rozczyń dodajemy: ubite żółtka z cukrem i cukrem wanilinowym, szczyptę soli, otartą skórkę z pomarańczy oraz alkohol. Zagniatamy wszystkie składniki, na końcu dodajemy roztopione masło. Ciasto wyrabiamy do momentu, aż zacznie odklejać się od ręki. Ciasto na pączki oprószamy delikatnie mąką, przykrywamy ściereczką i odstawiamy w ciepłe miejsce do wyrośnięcia (ciasto musi podwoić swoją objętość).

Na patelnię przekładamy powidła, sok oraz otartą skórkę z pomarańczy. Smażymy kilka minut, do momentu odparowania płynu. Powidła odstawiamy do wystudzenia.

Gdy ciasto wyrośnie, ponownie je zagniatamy, delikatnie rozwałkowujemy i wycinamy krążki o średnicy 6 cm. Na środek każdego placuszka nakładamy powidła. Sklejamy je i nadajemy kształt kulki. Uformowane pączki rozkładamy na desce obsypanej mąką, przykrywamy ściereczką i pozostawiamy do wyrośnięcia na około 20 minut.

W garnku o średnicy 18-20 cm rozgrzewamy olej do temperatury około 170-175°C (można sprawdzić temperaturę, wrzucając kawałek surowego ciasta). Pączki smażymy na złoty kolor po 2-2½ minuty z każdej strony i przekładamy na blachę wyłożoną ręcznikiem papierowym, aby pozbyć się nadmiaru tłuszczu. Gotowe pączki posypujemy cukrem pudrem.

www.polonia.kharkov.ua



Exordium lux
POLONIA
CHARKOWA



„Projekt współfinansowany w ramach
sprawowania opieki Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i
Polakami za granicą”.



Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawiowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Paweł Rogalski.

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295

E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Mystectw 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 757 21 42

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК